

# O sobie i innych

Niezależna, eksperymentalna Galeria Wschodnia przy ul. Wschodniej 29 w Łodzi, prowadzona głównie przez Adama Klimczaka i Jerzego Grzegorskiego, istnieje już 30 lat. Obok Galerii Wymiany na Manhattanie to jedyna wciąż funkcjonująca prywatna galeria autorska z czasów, w których tego typu miejsc było w Łodzi sporo.

Świętowanie jubileuszu rozpoczęła w lutym br. (skończy w lutym przyszłego roku), a jego kulminacją jest niewielka, ale znacząca wystawa w Muzeum Sztuki przy ul. Więckowskiego. Znacząca jest już sama lokalizacja ekspozycji. Po pierwsze to szacowna instytucja, niegdyś dla niezależnych twórców raczej nieosiągalna, dziś współpracująca z nimi (po prawdzie z ich inicjatywy) coraz częściej – to tutaj, z Galerii Wschodniej zresztą, przeniesiono m.in. uroczystość wręczenia Nagrody im. Kobro, nadawanej artystom przez artystów. Uczczenie jubileuszu niezależnej galerii w Muzeum Sztuki równa się uznaniu jej wartości. Po drugie – wewnątrz pałacu, kontrastujące z surowym, niedogrzanym zimą pomieszczeniem w kamienicy przy Wschodniej. Tak wypieszczonej, estetycznie zaaranżowanej wystawy Wschodnia nie mogłaby przygotować u siebie – zbyt duże koszty.

Ekspozycja, przygotowana przez kuratora Daniela Muzyczuka, w ogóle jest nietypowa dla działań Wschodniej, gdzie przeważa spontaniczność, „rękodzieło”, atmosfera towarzyskich spotkań. To profesjonalne spojrzenie z zewnątrz – okiem życzliwym i analitycznym. Także na kontekst ekonomiczny – jak to się stało, że galeria funkcjonująca za prywatne pieniądze artystów istnieje tyle lat i ma się nie najgorzej? Tytuł mówi sam za siebie: „Prolegomena do nauk ekonomicznych prowadzonych od kuchni. Trzydzieści lat Galerii Wschodniej”.

Główną osią pokazu wcale nie są artystyczne działania, choć owszem, możemy obejrzeć nagrania performance'ów, filmy, zdjęcia z wystaw i występów, a nawet parę dzieł. Tę oś zarysowuje właśnie problematyka ekonomiczna, i to w szerszym zakresie, bo dotyczącym nie tylko galerii, ale w ogóle twórców. W 2011 r. artysta Marcin Polak (jeden z zaprzyjaźnionych ze Wschodnią twórców, którzy przygotowali coś od siebie na jubileuszową wystawę) zaprezentował we Wschodniej projekt poświęcony ich sytuacji materialnej – a konkretnie temu, jak zarabiają na życie. Okazało się, że wszystkim, tylko nie twórczością. Częścią rozłożonego na lata projektu było sformułowanie postulatów, w jaki sposób można by pomóc twórcom, i przedstawienie ich władzom miasta. Postulaty ludzi kultury znalazły się na wystawie. Te działania Polaka mają konkretne efekty: choćby miejski system stypendialny dla artystów. Ale czy to faktycznie poprawiło ich sytuację? Nadal tworzenie to hobby – twierdzi Marcin Polak.

Zajął się nie tylko finansami twórców, ale też samej galerii. W Muzeum Sztuki w charakterze nietypowego dzieła sztuki znalazły się wykresy ilustrujące na przestrzeni czasu (1982-2009) np. najbardziej uporczywe koszty (w 1982 r. to czynsz i energia, w 1987 – telefon, w 1991 – energia i telefon, w 2009 – czynsz, telefon i media). Ale także stopień umiędzynarodowienia działalności (największy w 1991 r.) czy rodzaj galeryjnej publiczności (w 1982 r. przeważali znajomi i studenci, w 1987 doszli do nich goście z Łodzi, w 1991 i 2009 r. także ci spoza miasta).

Rola pieniędzy w funkcjonowaniu niezależnej galerii jest ogromna. Kolejną jej ilustracją była aukcja przeprowadzona podczas wernisażu przez twórcę Janka Simona, który w zakątkach Wschodniej wyszukał zbędne dziś przedmioty pozostałe np. po różnych akcjach, wystawił tę kolekcję na ekspozycji w Muzeum Sztuki, a następnie zlicytował. Można było kupić coś już za 5 zł. Zebrane pieniądze zostaną przeznaczone na odradzającą się w Warszawie krakowską Galerię Goldex Poldex. Gawędziarski aspekt twórczości artystyczno-wystawienniczej w gronie zaprzyjaźnionych osób (wspomnienia wspólnych imprez, spotkań, działań, budowanie legendy takich miejsc jak Wschodnia – niekiedy z przymrużeniem oka) reprezentuje na wystawie Ewa Zarzycka. W gablocie umieściła odręczne „Zapiski z Historii sztuki” powstające od 1984 r. – dzieje galerii opowiedziane za pomocą spontanicznych notatek czy wykresów. Na środku sterty leży notes z datą 25.04.2014 (dzień

otwarcia wystawy) i zapisem z godz. 12 zaczynającym się od słów: „muszę już za chwilę iść do ms1 odnieść te papiery do tej gabloty”. Na wernisażu Zarzycka w ramach swego wystąpienia na żywo snuła opowieść o ludziach związanych z galerią.

Karolina Breguła nakręciła film pt. „Zupa”, odwołujący się do akcji Piotra Bikonta, Jarosława Orłowskiego i Andrzeja Chętki z 1989 r. (oczywiście przeprowadzonej w Galerii Wschodniej). Artyści brali wówczas udział w uczcie, a goście przyglądali się temu przez dziurę w ścianie. Rzecz dotyczyła tego, że artyści są wyizolowani z rzeczywistości, ale ona wdziera się w ich świat; była mowa o niepewności, nerwowości twórców w okresie transformacji ustrojowej. Niepewność i nerwowość towarzyszy większości artystów w każdym czasie – z czego żyć, na ile poświęcić się sztuce, w jakim stopniu (i czy w ogóle) się ugiąć, by nie stracić godności jako twórca... O tym też mówi ta wystawa – to nie jest jubileuszowy torcik, to głos w dyskusji o tym, czy państwo/miasto/społeczeństwo powinno wspomagać artystów i na ile...

Co do performance'ów, które dzięki zapisom wideo możemy oglądać w muzeum – ryzyko, jakie podejmuje człowiek, zostając artystą, może symbolizować akcja Marka Janiaka (tylko dla widzów o mocnych nerwach): twórca stoi przy ścianie, przed nim napięty pałak z doczepionym na sztorc nożem, płomień świeczki przepala żyłkę napinającą pałak, a ten wystrzeliwuje, uderzając ostrzem noża tam, gdzie Janiak ma twarz – artysta w ostatniej chwili robi unik... Bardzo ciekawy aspekt funkcjonowania Galerii Wschodniej pokazują dokumentacje wystąpień, w które w jakiś sposób zaangażowana jest lokalna społeczność, choćby jako obserwatorzy – zabrakło mi cyklu krótkich wywiadów z mieszkańcami okolicy, którzy mówiliby, czym jest dla nich galeria, jak ją postrzegają: jako element ubarwiający ich szare życie, czy raczej jako dom nieszkodliwych wariatów. To mogłoby być interesujące spojrzenie...

\*\*\*

Historia Galerii Wschodniej sięga 1981 roku, kiedy opustoszałe mieszkanie przy Wschodniej 29 stało się siedzibą „Trupy Arlekina i Pantalona” Niezależnego Zrzeszenia Studentów Szkół Artystycznych, prowadzonej przez Jarosława Orłowskiego, Piotra Bikonta i Wojciecha Czajkowskiego. Wtedy odbywały się tam próby teatralne, sesje free-jazzowe, a także była prowadzona działalność polityczna. Miejsce w marcu 1984, po rocznym generalnym remoncie kontynuowało działalność już pod nazwą Galeria Wschodnia – od początku prowadzona przez Jerzego Grzegorskiego i Adama Klimczaka i utrzymywana z prywatnych środków prowadzących, przyjaciół i związanych z nią artystów.

Galeria składa się z dwóch połączonych pokoi ekspozycyjnych oraz pomieszczenia, w którym czasem mieszkają twórcy przygotowujący swoje prace. Kuchnia zawsze była miejscem spotkań i dyskusji artystów, krytyków i gości galerii.

W ciągu 30 lat w pracowni odbyło się kilkaset wystaw, prezentujących m.in. sztukę akcji, performance, instalacje, sztukę wideo, multimedia, fotografię, film, sztukę obiektu. Poza tym wiele pokazów, odczytów i spotkań.

Wystawa czynna do 22 maja 2014.